WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE
ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

NR. 6	CZERWIEC	ROK 1918

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb 5,
Półrocznie . . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Kor.
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%.

Skład główny w Muzeum Czapskich w Krakowie ul. Wolska 12.

Historya 1. złotego polskiego z 1831 r.

Bank polski na mocy art. 22 i 23 dekretu królewskiego z d. 17/29. I. 1828 r. miał prawo emitowania biletów kasowych i bankowych do wysokości swoich własnych funduszy. Na mocy rozporządzenia poprzednio jeszcze w d. 3/15. IV. 1823 r. wydanego bilety kasowe miały być wypuszczone w wartościach po 5, 10, 50 i 100 złp.; bilety zaś bankowe na mocy rozporządzenia z d. 21/I. (2/II) 1830 w wartościach po 5, 10, 50, 100, 500 i 1000 złp. Z tych ostatnich emitował Bank do końca r. 1830 w sztukach tylko po 50 złp. łączną kwotę 1.656.000 złp.[1]), bilety kasowe w sztukach po 5, 10, 50 i 100 złp[2]).

Banknoty te, szczególniej w czasie rewolucyi, nie odpowiadały ogólnym potrzebom. Powszechny brak dostatecznej ilości monety zdawkowej, a zapewne zniknięcie jej podczas zamieszki wojennej, dało odczuć potrzebę wydania biletów mniejszej wartości. Rząd narodowy postanowił przeto na mocy poprzednich upoważnień Banku uchwałą z d. 31/V 1831 r. wybijać bilety kasowe po 5 złp.[3]).

Bank zaś sam, uważając, że nawet bilety 5 złotowe nie odpowiadały powszechnemu żądaniu, czynił starania o wydanie jedno i dwu złotowych biletów bankowych[4]). Przed uchwałą sejmową minister prezydu-

[1]) Zdanie sprawy Banku polskiego z r. 1830.
[2]) Obwieszczenie Banku polsk. z d. 14/VI. 1828.
[3]) Wybito za 1.370.220 złp. Zdanie sprawy Banku polsk. za r. 1831.
[4]) Zdanie sprawy Banku polsk. za r. 1831.

jący przedłożył rządowi narodowemu odnośne wzory i wyjednał przyjęcie takowych. Izba senatorska i poselska uchwałą z d. 1. lipca 1831 r. dozwoliła wybić i wypuścić w obieg banknoty 1 i 2 złotowe na sumę 10 milionów złp. Art. 2-gi jednak uchwały sejmowej wyraźnie zaznaczył, że »W miarę wypuszczenia nowych biletów, Bank polski oddawać będzie Komisyi Umorzenia Długu Krajowego wyrównającą ilość w Biletach



Bankowych 50-złotowych, które wobec Komisyi Umorzenia publicznie spalone będą«. To samo stwierdza ogłoszenie Banku polskiego z d. 1 sierpnia 1831 r. L. 7.041. Stąd też bilety te miały te same przepisy co poprzednio wypuszczone bilety kasowe lub bankowe, że na każde żądanie mogły być wymieniane na monetę brzęczącą, że biletami tymi płacone być mogły wszelkie podatki i należytości jakiegobądź rodzaju i kasy skarbowe przyjmować je miały na równi z monetą, bez żadnego potrącenia. Za fałszowanie ich postanowioną była ta sama, co za fałszowanie monet, kara. Bilety jednozłotowe miały być koloru jasno zielonego, 2-złotowe żółtego. Wydano zaś tylko bilety po 1 złp. na sumę 735.000 złp.[1]).

Bilety powyższe nie były więc emisyami rządu rewolucyjnego tak jak np. bilety Kościuszkowskie, lecz emisyą Banku polskiego, w grani-

[1]) Zdanie sprawy Banku polsk. za r. 1831.

cach upoważnienia statutowego wydane, jedynie tylko rządzące władze rewolucyjne uchwaliły ich wzory i wysokość emisyi. Mimo to uważane były za monety rewolucyjne, gdyż po upadku powstania już w d. 30/X 1831 r. rząd tymczasowy Królestwa Polskiego w imieniu Mikołaja I. wydał postanowienie, że kasy rządowe przyjmować je będą tylko do 1. czerwca 1832 r. Bank zaś wymieniać ma najdalej do dnia 1. grudnia 1832 r. »Chcąc uniknąć nieporozumień, jakie wyniknąć mogą w stosunkach między prywatnymi z Biletów Bankowych, jednozłotowych w czasie rewolucyi w obieg wypuszczonych, uznał za właściwe, aby bilety rzeczone z obiegu usunięte zostały«[1]).

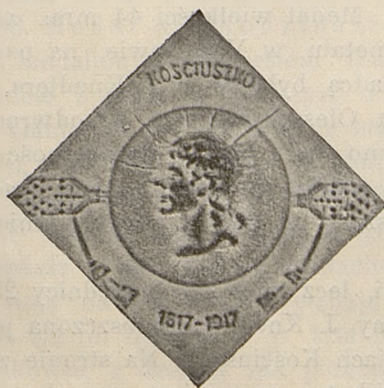
Bank trzykrotnie ogłoszeniami 7/V. 10/IX. i 5/XI. r. 1832 termina powyższe przypominał interesowanym Spieszono się z wymianą. Raport z dnia 25/IX 1832 r. komisyi umorzenia długu krajowego do Najjaśniejszego Pana stwierdza, że »Wypuszczenie w obieg Biletów jednozłotowych acz nie było wyraźnym przepisem prawego Rządu upoważnione, w ówczasowem jednak położeniu rzeczy było konieczne« i poświadcza, że komisya odebrała od Banku kwotę 761.426 złp., a spalenie ich niebawem uskutecznione zostanie. Prezes zaś komisyi na posiedzeniu Banku w dniu 6/V. 1833 r. oznajmia, że dnia 3. listopada r. z. publicznie w przytomności komisyi ilość powyższa spaloną została. Bank posiadał jeszcze zapas wydrukowanych biletów nie puszczonych w obieg, na jaką jednak kwotę i ile z emitowanych 735.000 złp. zwrócono, tego ze sprawozdań Banku dociec niepodobna. *Franciszek Biesiadecki.*

Medale Kościuszkowskie.

Ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci zebrane.

Dalszy ciąg.

53. Av. Na tle kwadratowem koło z głową Kościuszki w profilu w lewo, zrobioną podług portretu na sarkofagu Kościuszki się znajdują-





[1]) Dziennik praw. król. polsk· Tom 13· str. 249.

cego. U dołu przy niej monogram artysty TB (Tadeusz Błotnicki). Poza kołem po bokach jakby dwie klamry mosiężne, u góry napis: KOSCIUSZKO, a u dołu daty rocznicy 1817—1917 — Rv. Na gładkiem tle 3 wiersze napisu: W STULETNIĄ | ROCZNICĘ ŚMIERCI | NACZELNIKA. Niżej wyciśnięty w głąb numer porządkowy medalu, na każdym medalu inny od 1—100, oraz punce urzędu cechowniczego. — Medal o kształcie kwadratowym wielkości 35 mm. wydany został we Lwowie w ograniczonej tylko liczbie egzemplarzy przez Tadeusza Błotnickiego, znanego artystę rzeźbiarza. Stempel strony głównej użyto do wybicia jednostronnych odznak i w tej postaci medal ten jest bardzo rozpowszechniony.

54. Av. Popiersie Kościuszki $^3/_4$ w prawo według ryciny Oleszczyńskiego, w sukmanie z bandoletą, orderami i kokardą u szyi. Górą napis: TADEUSZ KOSCIUSZKO * 1746 † 15 X. 1817. Nad pr. ramieniem drobny



podpis firmy J. KNEDLER. — Rv. Scena wzięta z znanego rysunku Grottgera: Przy sarkofagu Kościuszki w grobach królewskich na Wawelu stoi Polka z synkiem, który całuje medalion bohatera na pomniku. przy nich służący kościelny z pochodnią w ręku. Górą napis wgłębiony: POCHOWANY — NA WAWELU. U dołu lata jubileuszu: 1817—1917. Na sarkofagu widoczny napis: KOSCI. U dołu przy nodze kościelnego drobne litery BP (=B. Poskoczym grawer). Medal wielkości 44 mm., wydany został w srebrze, bronzie i białym metalu w Warszawie, na pamiątkę 100 rocznicy śmierci Kościuszki. Nakładcą była firma J. Knedlera, ktora do popiersia wzięła wzór ze stalorytu Oleszczyńskiego, do odwrocia zaś ze znanej kompozycyi Grottgera. Mimo tego braku oryginalności twórczej, medal jest starannie wykonany i należy do udatniejszych. Prócz powyższego wybito ten sam medal jeszcze w dwóch innych mniejszych wielkościach, a mianowicie:

55. Medal zupełnie jak poprzedni, lecz mniejszy o średnicy 28 mm, różni się nadto tem, że sygnatura firmy J. Knedler umieszczona jest nie przy ramieniu, lecz u dołu na piersiach Kościuszki. Na stronie zaś odwrotnej brak jest liter grawera. Medalik ten znany jest w srebrze i białym metalu.

56. Medalik zupełnie jak poprzedni, ale jeszcze mniejszy, o średnicy

25 mm., zaopatrzony uszkiem do noszenia. Ponadto różni się tem od obu poprzednich, że sygnatura firmy J. Knedler umieszczona jest nad lewem ramieniem, a strona odwrotna zupełnie pozbawiona jest napisów. Wszystkie trzy medale N. 54—56 wybite zostały w Warszawie nakładem wymienionej firmy na pamiątkę uroczystości jubileuszowych Kościuszki.

57. Medal rapperswilski K. Żmigrodzkiego wyobraża z jednej strony popiersie Kościuszki w profilu w prawo, w sukmanie, z odkrytą głową, górą dokoła napis: KOSCIUSZKO 1817—1917. U dołu pod popiersiem drobny napis wgłąb: *K. Żmigrodzki.* — Rv. Zamek rapperswilski z dwiema



tarczami u dołu: z orłem i Pogonią. Górą napis: WOLNOŚĆ · CAŁOŚĆ · NIEPODLEGŁOŚĆ. U dołu napis w głąb RAPPERSWIL. — Medal wielkości 27 mm odbity został w bronzie w Szwajcaryi przez firmę Huguenin frères w Le Locle, a modelowany przez Konstantego Żmigrodzkiego dyrektora Muzeum polskiego w Rapperswilu. Modele oryginalne wykonane były w wielkości 115 mm i reprodukowane na kartkach korespondentkach z Rapperswilu wysyłanych. Według informacyi od samego autora nadeszłych, takich dużych medali wykonano tylko 2 egzemplarze i to galwanoplastycznie, z tych jeden jest własnością Muzeum pols. w Rapperswilu, a drugi własnością autora. Natomiast właściwych medali o wielkości 27 mm wybił autor własnym nakładem tylko 100 egzemplarzy w wymienionej fabryce. Medalik jest silnie i bardzo oryginalnie modelowany i należy do bardzo pięknych i rzadkich pamiątek obchodów kościuszkowskich poza granicami Ojczyzny urządzanych.

58. Medal K. Chudzińskiego 1917 r. Av. Na tle medalu u góry drugi medalion z popiersiem Kościuszki $^3/_4$ w lewo z odkrytą głową i surducie z kokardą pod szyją. Przed tym medalionem składają wieńce dwie kłaniające się postacie: z lewej wieśniak w sukmanie, z krakuską w ręku, z prawej szlachcic w kontuszu i karabeli, z delią na ramionach. Górą napis: W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU—TADEUSZA KOŚCIUSZKI 1917. U dołu drobne podpisy w głąb wyryte: *Wiedeń 1917 — Kazimierz Chudziński.* — Rv. Cztery postacie: robotnik, wieśniak, szlachcic i legionista stoją na środku i wyciągają ręce do szabli, która w promieniach zjawiła się im na niebie. W tyle na tle z jednej strony kopiec Kościuszki w Krakowie, z drugiej zaś pomnik Kościuszki w Chicago. Górą napis: TWEGO MIECZA NAM POTRZEBA — BY OJCZYZNĘ OSWOBODZIĆ. U dołu drobne podpisy w głąb wyryte: *Kazimierz Chudziński — Wiedeń 1917.*

Medal wybity w średnicy 60 mm i w trzech metalach: srebrze tylko 20 egzemplarzy, miedzi również kilkanaście i cynku 1000 egzemplarzy. Autorem jest Kazimierz Chudziński z Wiednia, twórca pomników Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce, a medal wydał własnym nakładem, raz jako medaliony, a powtóre jako medale większy i mniejszy. Medal należy do najpiękniejszych pamiątek jubileuszu Kościuszki. Skomponowany jest wprawdzie więcej po malarsku, jednakże nadzwyczaj starannie wykonany, a nadto przynosi portret Naczelnika odstępujący daleko od szablonu, do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni. Niezwykle piękne są postacie wieśniaka i szlachcica, składających wieńce przed medalionem. Napis medalowy »Twego miecza nam potrzeba« również jest bardzo szczęśliwie dobrany, mniej natomiast dobrze wypadło przeprowadzenie plastyczne tej myśli z wiszącą u nieba szablą. Medal ten publikowany był na tablicy w Nrze z listopada 1917 r. w Wiadomościach Num. Arch.

59. Medal Chudzińskiego z 1917 zupełnie taki sam jak poprzedni z napisem »Twego miecza nam potrzeba«, ale nieco mniejszy, bo wielkości 50 mm średnicy. Wybity również nakładem własnym artysty w srebrze, miedzi i cynku.

60. Medal K. Laszczki 1917 r. Wyobraża popiersie Kościuszki według stalorytu Oleszczyńskiego prawie wprost zwrócone i prosto u dołu





ucięte. Na przecięciu popiersia podpis artysty: *K. Laszczka m. VIII. 1917.* Dokoła w kwadrat napis: TADEUSZ | 1:9:1:7 — | — KOSCIUSZKO | — 1:8:1:7 — Po czterech bokach kwadratu 4 wianuszki. — Rv. W środku szabla i kosa skrzyżowane i wieńcem przeplecione, dokoła w kwadrat 4 gałązki lauru. U góry i u dołu napis w 4 wierszach: »PIERWSZY KROK | DO ZWYCIEZTWA | POZNAC SIE NA | WŁASNEJ SILE«. Na czterech osiach cztery gałązki dębowe.

Medal wielkości 60 mm średnicy, wybity został nakładem Centralnego Biura Wydawnictw Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie

i to w trzech metalach w srebrze, cynku bronzowanym i cynku patynowanym. Pracę powierzono prof. Konstantemu Laszczce w Krakowie, który widocznie szukał tutaj nowych dróg i próbował inaczej niż zwykle rozwiązać nasuwające się artystyczne zagadnienia. W innych medalach tego artysty np. w medalu St. hr. Tarnowskiego lub J. Piłsudskiego podziwiamy wspaniale modelowane głowy portretowanych, tutaj na medalu Kościuszki żałujemy tylko, że artysta tak niewolniczo trzymał się stalorytu Oleszczyńskiego i nie stworzył portretu godnego dawniejszym swoim kreacyom. Również nieszczęśliwie wypadła próba wpisania kwadratów w koło, a już szczególnie razi nadzwyczaj uboga treść strony odwrotnej. Napis nigdy nie może być główną częścią kompozycyi medalowej, a staje się już niemożliwy, jeżeli tak jak tutaj roi się od błędów ortograficznych.

„Metody badania wartości monet".

(Odczyt wygłoszony na zebraniu „Tow. Numizmatycznego" w r. 1917).

Dalszy ciąg.

Naturalnie Cibrario za daleko się posunął, odmawiając innym metodom wszelkiego znaczenia, ma jednak częściowo racyę, co już stwierdziłem w pierwszych częściach referatu przy omawianiu wartości ordynacyi menniczych. Widzieliśmy tam, że kurs węgierskiego dukata i talara silnie wzrastał w czasie od jednej ordynacyi do drugiej, chociaż według naszych używanych dotąd tabel ewaluacyjnych zawartość monety się nie zmieniła. Poleganie zatem bezkrytyczne na dotychczasowych zestawieniach może przy pewnych badaniach doprowadzić do zgoła fałszywych rezultatów, dość przytoczyć prace z zakresu historyi cen, gdzie przy redukcyi monet na gramy różnice mogą być bardzo znaczne. Natomiast ostra krytyka metody analitycznej nie da się absolutnie utrzymać.

Metody Cibraria uzupełnił Hanauer w swych »Etudes economiques«; domaga się on, aby moneta, do której się inne sprowadza była »monnaie type« t. j. monetą o pewnej stałej wartości, oraz aby między monetami obliczanemi istniał bezpośredni stosunek kursowy. Z punktu więc teoryi Hanauera byłby zatem niedopuszczalny wywód Dra Gumowskiego i jego grzywny i monety piastowskiej, gdzie przeprowadza autor takie obliczenie: 3 grzywny wendyjskie = 36 szelągom niemieckim, szeląg niemiecki = 12 denarom kolońskim, 1 denar koloński waży 1·358 gr., zatem grzywna wendyjska czyli polska waży 195·552 gr. brutto. Hanauer, ostrzegając przed tego rodzaju obliczeniami, ma o tyle racyę, że przy ustalaniu wartości monety według kursu mamy do czynienia z cyframi zbliżonemi tylko, że przeto skombinowanie kilku kursów powiększa niezmiernie granice błędu, jeśli zaś w dodatku zbagatelizuje się różnice miejsca i czasu, uzyskane rezultaty tracą niemal wszelką wartość. Również i drugi postu-

lat co do »monnaie type« musi być zdaniem mojem bezwarunkowo zachowany, w przeciwnym bowiem razie błąd jeszcze bardziej rośnie. Przy znanej bowiem polityce monetarnej wieków średnich nigdy nie można poza taką właśnie monetą uzyskać pewnej podstawy do oznaczenia wartości, a kombinując błędne cyfry otrzymuje się liche rezultaty.

W zmodyfikowanej przez Hanauera formie jest przecież metoda Cibraria nie do odrzucenia; jako środek kontrolujący i posiłkowy może i polskiej numizmatyce oddać poważne usługi, a w połączeniu z innemi metodami przyczynić się do uzyskania lepszych wyników, tembardziej, że warunki postawione przez Hanauera dadzą się przynajmniej w pewnych dużych okresach uwzględnić.

W pierwszych wiekach naszych dziejów praca w tym kierunku natrafia na olbrzymie trudności z powodu szczupłości materyału piśmiennego i zmienności kursujących monet, wśród których wyszukanie Hanauerowskiej »monnaie type« jest niemal niemożliwe; stąd pochodzi, że Dr. Gumowski przy obliczaniu ciężaru grzywny nie mógł sprowadzić wyszukanych przez siebie w źródłach cyfr do jednego mianownika, do jednej monety, posiadającej wartość trwałą, ale musiał z różnych kombinacyi, często bardzo zawiłych, wydobywać wyniki, które rzecz oczywista — musi się uważać za wyniki przybliżone o możliwościach omyłkowych dość znacznych.

W daleko lepszem położeniu znajdzie się badacz w XIV i XV wieku. Przekazy źródłowe mnożą się niepomiernie i odznaczają się większą dokładnością, co samo już uwalnia uczonego od posługiwania się metodą akrobatycznych kombinacyi i ścieśnia granice błędu. Przytem zaś pojawia się ten upragniony miernik wspólny w postaci grosza czeskiego i florena węgierskiego. Grosze czeskie były w Polsce monetą prawie że panującą w XIV aż do połowy XV wieku. Wszystkie umowy, czynsze i wypłaty obliczano według nich, co tłómaczy się wielkiem zaufaniem, jakiem je darzono, a jakie gruntowało się na trwałości ich wartości. Wprawdzie i one uległy prawu stopniowego spodlenia, degradacya tutaj była jednak bardzo wolną, ponadto zaś jest dokładnie znana. Z chwilą ustalenia wartości wewnętrznej grosza czeskiego łatwo nam przyjdzie obliczyć wartość faktyczną monet polskich z zestawień ewaluacyjnych. wydobytych ze źródeł, stosunek tutaj jest bowiem bezpośredni ze względu na jedność metali. Punktem wyjścia przy tej części badań mógłby być cennik grosza czeskiego w monecie pospolitej w dziele Piekosińskiego, należałoby go jednak dalszemi badaniami uzupełnić i przerachować według ustalonej już wagi grzywny polskiej. Przy obliczaniu monety według florena trzebaby znać współczesny stosunek złota do srebra, co także nie należy do zadań nierozwiązalnych. Pracę w tym kierunku zapoczątkował prof. Piekosiński, dając nam wspomniany cennik grzywny praskiej, oraz cennik florena węgierskiego, w cennikach tych jednak są jeszcze dwie luki, które przy dalszych badaniach możnaby uzupełnić, a tak w okresach

TABL. 5.





J. RASZKA: MEDAL NA INTROMISJĘ RADY REGENCYJNEJ.

ciaśniejszych, niekiedy z roku na rok oznaczyć wartość poszczególnych monet polskich, czego sam Piekosiński nie robi.

W związku z temi pracami ewaluacyjnemi musiałoby się rozwiązać kwestyę naszej waluty średniowiecznej, o którą się wprawdzie tu i ówdzie potrąca, ogólnikowo jednak tylko i bez pełnej odpowiedzialności, nieraz zaś można nawet spotkać się z negacyą jakiejś waluty. Zdaje mi się, że wątpliwości co do tego mogą zachodzić tylko w XV wieku i to w odniesieniu do monety złotej; bliższe zbadanie nadałoby jej może charakter waluty subsydyarnej, jakkolwiekby jednak było, nie podważa to istoty mych poprzednich wywodów, a tylko wpłynęłoby na modyfikacyę szczegółów samej metody.

Jeżeli chodzi o wieki nowsze, zastosowanie metody ewaluacyjnej możnaby nieco ścieśnić i poprzestać na cennikach złotego węgierskiego i talara, nie silić się zaś po raz trzeci z rzędu na kontrolę obliczonych 2 poprzednimi sposobami wartości wewnętrznej poszczególnych monet. Opracowanie takiego cennika na podstawie danych zebranych z różnych części państwa polskiego uważam za rzecz potrzebną i konieczną, cennik bowiem Czackiego, którym się wszyscy współcześni badacze posługują nie daje odpowiednich gwarancyi.

Na tem kończę swoje uwagi, które uważam za pewnego rodzaju uzupełnienie referatu z r. 1914 o zadaniach polskiej numizmatyki. Noszą one jednak w dużej mierze charakter rozważań oderwanych, płynących z krytyki czysto myślowej naszej numizmatyki, w praktyce bowiem nie miałem sposobności stwierdzić ich skuteczności; jeśli podaję je w tej formie, to tylko w myśli, by nimi zainteresować szersze koło numizmatyków i zachęcić do eksperymentu, na który ja sam w danych okolicznościach zdobyć się nie mogę.

Dr. M. Grażyński.

Pieczęcie królów polskich.

STANISŁAW I. LESZCZYNSKI.

157. Pieczęć wielka litewska, o średnicy 103 mm wyobraża pod dużą mitrą w. książęcą Pogoń w tarczy trzymanej przez 2 rycerzy, z których każdy trzyma jeszcze mniejszą tarczę z herbem Wieniawa Leszczyńskich. Pod mitrą drobny rok: 1706. Dookoła pierścień z 12 tarcz z herbami ziem litewskich w tradycyjnym porządku umieszczonych, z ukoronowaną tarczą polską u góry. Korona ta przerywa napis w otoku: STANISLAVS · I· DG · REX · POLONIE MAG DVX LITVA · RVS · PRVS · MAZO · SAMOG · KIOV · VOL · PODOL · PODLACH · LIVON · SMOLENS · SEVER · CZERNICHOVIE.

Pieczęć powyższą znalazłem na dwóch dokumentach z 1708 r. w Archiwum ks. Radziwiłłów w Nieświeżu. Zachowanie ich pozostawiało dużo

do życzenia, tak że do reprodukcyi żadna się nie nadawała. Co więcej, nie mogłem również stwierdzić, czy tłok jest przy nich zupełnie inny, czy też tylko w legendzie i herbach odmienny od tłoku do pieczęci Augusta II N. 144, używanego w latach następnych do 1720.

158. Pieczęć mniejsza litewska o średnicy 75 mm wyobraża tarczę z Pogonią, nakrytą czapką w. książęcą i podtrzymywaną przez dwóch rycerzy z których każdy ma tarczę z Wieniawą Leszczyńskich na przodzie. Pod czapką drobny rok 17-06. nad nią zaś ukoronowana tarcza z Orłem polskim na tle floresami ozdobionem. Dookoła w otoku napis: * STANISLAUS · I · D · G · REX · POL · M · DVX · LIT · RVS · PRVS · MAZ · SAM · LIV · KI · VOL · POD · PODL · SMOL · SEV : CZERNIHOVIÆQ : Na zewnątrz wieniec liścienny.

Pieczęć tę widziałem odciśniętą na dokumentach z lat 1706 i 1709 w archiwum ks. Radziwiłłów w Nieświeżu, ponadto w odlewie galwanicznym w zbiorach Prof. Piekosińskiego. Odlew ten był tak ostry, że musiał być widocznie robiony wprost z oryginalnego tłoku, który w jakimś zbiorze istnieć musi. Pod względem rysunku jest ta pieczęć zupełnie podobna do takiejż pieczęci Augusta II N. 145, tylko jest znacznie większa.

159. Pieczęć kancelaryjna, o średnicy 65 mm wyobraża tarczę 5-polową, polsko-litewską, spoczywającą na dwóch gałązkach palmowych, przeplecionych liściami lauru. Nad tarczą korona, z rokiem 1704 u spodu, dzieli otok z dwoma wierszami napisu: STANISLAVS · I · DEI · GRATIA · REX · POLONIÆ · MAGNVS · DVX · LITHVANIÆ · RVSSIÆ · PRVSSIÆ)) MASO · SAMOG · KIOVIÆ · VOLHYN · PODOL · PODL · LIVONIÆ · SMOLENS · SEVER · CZERNIECHOVIÆQVE.

Jest to najczęściej jeszcze spotykana pieczęć króla Stanisława. Dokumenta nią sygnowane, jakie w różnych archiwach widziałem, pochodzą z lat 1706—1708, nie ma wątpliwości jednak, że używano jej przez cały czas tego krótkiego zresztą panowania, 1704—1709. Zarazem jednak dają dokumenta ciekawą nazwę tej pieczęci. Według nich, jest to pieczęć konfederacyi generalnej (sigillum confoederationis generalis) a więc konfederacyi warszawskiej, założonej w 1704 r. przez prymasa Radziejowskiego pod opieką szwedzką w celu utrzymania na tronie Leszczyńskiego.

160. Pieczęć kancelaryjna, o średnicy 67 mm wyobraża na paludamencie pod koroną królewską tarczę 5-polową, otoczoną 2-ma łańcuchami francuskich orderów. Dookoła 2 wiersze napisu, przerwane u góry koroną: STANISLAVS · I · DEI · GRATIA · * REX * POLONIÆ · MAGNVS · DVX · LITHVANIÆ · RVSSIÆ · PRVSSIÆ · MASOVIÆ · SAMOG ·)) KYOVIÆ · VOLHYNIÆ · PODOLIÆ · PODLACHIÆ · LIVONIÆ · SMOLEN · SEVER · CZERNIECHOVIÆQV.

Pieczęć ta oderwana od dokumentu znajduje się przylepiona w powyżej już wzmiankowanym zbiorze: »Collectio diversorum stemmatum« z roku 1727, bez podania wzmianki jak się pieczęć nazywa i z jakiego

pochodzi roku. Rysunkiem swoim, mianowicie umieszczeniem tarczy na gronostajach i otoczeniem jej orderami, odbiega ona tak dalece od wszelkich innych pieczęci swej epoki, że tylko wzgląd na połączenia herbów litewskiego z koronnym i rodowym spowodował nazwanie jej kancelaryjną, a nie np. wielką koronną. Zbadanie większej ilości dokumentów możeby rzuciło tu więcej światła. W każdym razie jest ona zupełnie podobną do małej pieczątki gabinetowej N. 163, o której wiemy, że była używana w czasach lotaryńskich króla Stanisława. Być więc może, że i powyższa pieczęć jest nie polską, ale lotaryńską pieczęcią Leszczyńskiego.

161. Pieczęć gabinetowa, owalna, wielkości 30—25 mm wyobraża pod koroną królewską tarczę owalną 5-polową z Orłem, Pogonią i Wieniawą w środku, otoczoną 2-ma łańcuchami francuskich orderów i ozdobioną kartuszowymi ornamentami. Bez napisu.

Pieczęć powyższa znajdowała się w zbiorze p. Franc. Biesiadeckiego oderwana od dokumentu pisanego z Lunevillu w 1741 r. Pochodzi zatem z czasów panowania króla Stanisława w Lotaryngii.

162. Pieczęć gabinetowa owalna, wielkości 28 - 23 mm wyobraża podobnie jak poprzednia tarczę 5-polową owalną, otoczoną łańcuchami dwóch orderów i ozdobioną snycerszczyzną kartusza, a nakrytą koroną królewską. Różni się tylko rozmiarami, oraz nieco innemi liniami ornamentu.

Pieczęć ta w laku odciśnięta, a niewiadomo z jakiego dokumentu zdjęta, znajduje się w zbiorach sfragistycznych Muzeum hr. Czapskich w Krakowie.

163. Pieczęć gabinetowa, owalna, wielkości 26 - 24 mm wyobraża na paludamencie gronostajowym tarczę 5-polową, z Orłem, Pogonią i Wieniawą w środku, otoczoną 2-ma łańcuchami francuskich orderów i nakrytą królewską koroną. Bez napisu.

Pieczątkę tę znalazłem wyciśniętą na jednym liście z 1739 r. w zbiorach Muzeum Czapskich w Krakowie. Pochodzi zatem również z czasów lotaryńskich króla Stanisława i swoim rysunkiem tworzy pewną analogię do pieczęci kancelaryjnej, opisanej wyżej pod N. 160.

164. Pieczęć sygnetowa, owalna, wielkości 20—17 mm wyobraża Orła polskiego bez tarczy z herbem Wieniawa na piersiach. Bez napisu.

Pieczątka taka zamyka list z 1704, jaki znalazłem w rękopiśmie N. 2844 w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, jest zatem najpierwszym sygnetem, używanym przez nowo wybranego króla.

Powyższy szereg pieczęci króla Stanisława Leszczyńskiego nie stanowi zapewne kompletu i na jego podstawie nie można jeszcze zdać sobie sprawy z tej części sfragistyki królewskiej. To pewna, że do zwykłych 3 działów pieczęci: koronnych, litewskich i kancelaryjnych przybywa tutaj jeszcze dział czwarty pieczęci lotaryńskich. Z pieczęci koronnych nie znalazłem jednak ani jednej, chociaż przynajmniej wielka koronna istnieć musi. Leszczyński bowiem tworząc swój dwór i ministerya, zamianował kanclerzem w. kor. swego wuja Jana Stan. Jabłonowskiego wojewodę ruskiego,

który aż do 1709 r. wytrwale trzymał jego stronę. Nie miał natomiast podkanclerzego koronnego, niedziw więc, że pieczęć mniejsza kor. nie istnieje. Z pieczęci litewskich, mamy obie wielką i małą, odpowiednio do obu urzędów, gdyż tak kanclerz Karol St. Radziwiłł, jak i podkanclerzy litewski Antoni St. Szczuka, przeszli ze strony saskiej na stronę Leszczyńskiego. Wreszcie pieczęcie lotaryńskie, których mamy 4, jedna duża kancelaryjna i 3 gabinetowe, czy też sygnetowe, odznaczają się tem od innych, że wyobrażają tarczę otoczoną orderami francuskimi, czego w innych pieczęciach nie widzimy. Nie widzimy jednak na nich tytułów i herbów lotaryńskich, których widocznie król nie używał.

Sfragistyka tego króla jest może najtrudniejszą do zbadania. O ile trudno jest zgromadzić materyał dokumentowy, o tyle jeszcze trudniej znaleźć w nim dochowane pieczęcie. Dlatego nie tylko nie udało nam się wszystkich pieczęci odszukać, ale nadto nie możemy podać, w jakich okresach czasu poszczególnej pieczęci kancelarya królewska używała. Odnosi się to zwłaszcza do długich lat tułaczki króla po Europie, do czasów jego pobytu w księstwie Dwu Mostów, w Meudon, Strassburgu i Lunewillu, aż do r. 1766, jakoteż podczas parotygodniowego jego pobytu na elekcyi w Polsce 1733. Jakich pieczęci w tych wszystkich okresach czasu używał, będzie rzeczą przyszłych na tem polu badań i szczęśliwych odkryć.

Dr. M. Gumowski.

Nowe medale.

Medal Rady Regencyjnej 1918 wyobraża po stronie głównej trzy popiersia profilem w prawo zwrócone trzech Regentów J. Ostrowskiego, arc. Kakowskiego i ks. Z. Lubomirskiego. Wszyscy z odkrytemi głowami i w zwykłem ubraniu. Na tle z pr. boku litery artysty J. R. (Jan Raszka). W otoku napis: JÓZEF OSTROWSKI * ARCYBISKUP ALEKSANDER KAKOWSKI * KSIĄŻE ZDZ. LUBOMIRSKI * * * Na zewnątrz wypukła falista obwódka. Na stronie odwrotnej wyobrażona jest Matka Boska Częstochowska, siedząca na tronie i trzymająca koronę polską w wyciągniętem naprzód ręku. Przed nią chylą się w pokorze wszystkie stany, reprezentowane przez 6 osób: mieszczanin, chłop z kosą i szlachcic z lewej, ksiądz w ornacie, robotnik i żołnierz z tornistrem z prawej. Na przodzie trzy stopnie do tronu wiodące. na najniższym z nich podpis rzeźbiarza: J. RASZKA. W tyle na tle widać kolumnę Zygmunta i wieżę zamku królewskiego w Warszawie. W otoku napis: INTROMISYA RADY REGENCYJNEJ W WARSZAWIE 28 PAZDZ. ROKU 1917.

Medal powyższy wybity został w średnicy 70 mm i w trzech metalach, a mianowicie 6 egzemplarzy w srebrze, 50 posrebrzanych i 450 cynkowych. Twórca jego, prof. Jan Raszka z Krakowa, modelował por-

trety z natury i na wybicie medalu otrzymał subwencyę z tem, że część czystego dochodu przeznaczona będzie na fundusz wdów i sierot po legionistach polskich. Medal jest silnie stylizowany i każdym szczegółem przypomina poprzednie prace tego artysty. Jest też jednym z najlepszych i najgłębiej pomyślanych dzieł plastycznych ostatniej daty. Kompozycya strony odwrotnej z Matką Boską jest nawskroś oryginalną i bardzo pięknie symbolizuje tę niepodległość Polski, której losy były i są jeszcze zawsze w ręku Niebios.

Sprawozdania z literatury.

Dr. J. Kostrzewski. Przewodnik po zbiorach przedhistorycznych Muzeum im. Mielżyńskich. Poznań 1918. 8-ka, str. 65; z 12 tabl. ilustr. i pl. działu przedhist. Nakładem Tow. Muzealnego w Poznaniu.

Szybko i wszechstronnie rozwijające się pod kierunkiem dr. J. Kostrzewskiego od lat kilku zbiory przedhistoryczne Muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu, zyskały obecnie, pomimo trudności wojennych, cenny przewodnik, o poważnej wartości naukowej, który pozwala na dobre zoryentowanie się w bogatych zasobach jednego z najlepiej urządzonych dotąd muzeów polskich. Rzecz to niemałej wagi, jeśli się zważy, iż u nas dotychczas spotyka się niestety raczej z utrudnieniem, aniżeli z ułatwieniem studyów muzealnych, do których w pierwszym rzędzie dopomagają naukowo opracowane katalogi, albo też tego właśnie typu, co powyżej wymieniony, przewodniki ilustrowane. Już ta strona — rzec można — informacyjna, zapewnia przewodnikowi trwałe znaczenie, dzięki dobremu i wcale dokładnemu opisowi najważniejszych zabytków w gablotach poszczególnych, oraz dzięki porządnemu zilustrowaniu najbardziej doniosłych i charakterystycznych dla Wielkopolski wykopalisk. Szkoda tylko, że brak indeksu miejscowości w książce wyżej pomienionej.

Drugą niemniej walną zaletą przowodnika powyższego jest ton popularny, dzięki któremu rzeczywiście uprzystępnia się »szerszej publiczności bogate skarby naszej kultury przeddziejowej, zebrane w dziale wykopalisk Muz. im. Mielżyńskich« Zwięzła ale jasna i dla każdego zrozumiała charakterystyka poszczególnych epok kultury przedhistorycznej wielkopolskiej świetnie wprowadza szeroki ogół ludzi inteligentnych w studyum tak dotąd niedostępnej i dlatego ignorowanej dziedziny wiedzy i uczy w jaki sposób można na podstawie np. skromnych »skorup i kamieni« odtwarzać czasy zamierzchłe. Zmyślnie zaś dobrane winietki, oparte na motywach zdobniczych przeddziejowych stanowią nietylko okrasę przewodnika, ale też zwracają baczną uwagę na zaiste bogaty zasób wątków artystycznych, składających się na zdobnictwo przedhistoryczne.

A jeszcze słów kilka o samem urządzeniu zbiorów, o ile da się je poznać na podstawie omawianego przewodnika. Kierownik ich dr. Kostrzewski słusznie zastosował ścisły porządek chronologiczny »z uwzględnieniem podziału geograficznego oraz według grup kulturalnych, zaopatrując poszczególne przedmioty i szafy w odpowiednie napisy i objaśnienia«. Jak więc widzimy uwzględnił jedynie racjonalne wymogi muzeologii współczesnej, czego rezultatem jest przejrzystość zbiorów zarówno dla badaczy, jak niemniej dla zwiedzającej i uczącej się publiczności. Razi jeno trochę, niezależne z pewnością od urządzającego, wyłączenie w osobne zgrupowania zbiorów zabytków wielkopolskich Wł. Jażdżewskiego, Zb. Węsierskiego, hr. Kwileckiego z Wróblewa, tudzież Turnów. Powinny one bowiem wejść właściwie ściślej w skład muzeum, przydzielone do poszczególnych partyi chronologicznych. Na przeszkodzie stały zapewne życzenia ofiarodawców, pragnących mieć darowane przez się kolekcye jako całości pod wezwaniem imiennem, ze szkodą dla zbiorów. I mimo woli nasuwa się pytanie, kiedy szlachetni ofiarodawcy zrozumieją, iż w interesie ich darów będzie jaknajspoistsze włączenie tychże w istniejące w danem muzeum grupy, naukowo umotywowane. Wieczna przecie pamięć ich uznania godnych czynów ofirodawczych nigdy nie zaginie, utrwalona w tablicach pamiątkowych, bądź nazwaniem ich nazwiskiem sal poszczególnych.

Przewodnik dra Kostrzewskiego uzupełnił udostępnienie dla studjów zbiorów przeddziejowych poznańskich. Niemieckie bowiem »Kaiser Friedrich-Museum« posiada już od r. 1909 podobny, choć większy i dokładniejszy przewodnik ułożony przez ś. p dr. E. Blume'go p. t. »Vor- und frühgeschichtliche Altertümer aus dem Gebiete der Provinz Posen, Ausstellung im Kaiser Friedrich-Museum« (8⁰, str. 173, z 21 tabl. ilustr.). Obydwa nawzajem się uzupełniają, posiadając niemałą, nieprzemijającą wartość.

Z całą siłą narzuca się natrętne zapytanie, na które niestety niepodobna teraz dać jasnej odpowiedzi, kiedy inne zbiory przedhistoryczne polskie: lwowskie, warszawskie, wileńskie, toruńskie i krakowskie, niektóre nawet bogatsze od poznańskich, zdobędą się nareszcie na nowoczesne naukowe i pouczające urządzenie i na środki pomocnicze w postaci katalogów, przewodników, albumów? Daj Boże, aby jaknajprędzej, iżby nie tamowały rozwoju zwłaszcza polskich badań przedhistorycznych!...

Dr. W. A.

Mieczysław Opałek: *Pamiątki polskie 1914—1917. Odznaki, medale, plakiety.* Zeszyt trzeci. Kraków 1917. Nakład Centralnego biura Wydawnictw.

Jednym z najważniejszych środków ochrony zabytków i pamiątek wszelkiego rodzaju jest bezsprzecznie ich inwentaryzacya, dokonana umiejętnie i w porę. Gdyby zasadę tę stosowano w przeszłości, znaczna część zaginionych pamiątek naszych ocalałaby dla potomnych. Ta zasada przy-

świecała autorowi »Pamiątek polskich«. Na półkach księgarskich pojawił się ich zeszyt trzeci wydany starannie, zaopatrzony w trzy tablice zawierające podobizny 23 najcharakterystyczniejszych odznak. Tekst dokładny i rzeczowy przynosi liczne opisy tych wszystkich szacownych drobiazgów, w których symbolika czasów dzisiejszych znalazła swój wykładnik i wyraz. Omówiono też okoliczności wśród jakich drobne dokumenty chwili powstały. Spodziewać się należy, że autor, który przedmiotu jeszcze nie wyczerpał, kontynuować będzie w dalszych zeszytach swą opowieść o tem, jak to w Polsce w chwili dziejowej rodziły się piękne, uroku pełne symbole.

Cena zeszytu trzeciego 4 K 50 h. Do nabycia w Centralnem biurze Wydawnictw w Krakowie i we wszystkich księgarniach w kraju.

KRONIKA.

Ukraina. Według doniesień dzienników kijowskich zarządził rząd ukraiński następujące zasady ustroju pieniężnego w nowem państwie. Jednostką pieniężną ma być grzywna, która co do wartości odpowiadać ma 2 karbowańcom. Grzywna składa się z 100 szah. Wybijane mają być: w złocie 10 grzywien, w srebrze 1 grzywna, jako pieniądz zdawkowy mają być wybijane 1. 2, 10, 20 i 50 szah. Banknoty mają opiewać na 2, 5, 10, 20, 100, 500 i 1000 grzywien.

Włochy. Rozporządzeniem rządowem z 30 grudnia 1917 r. zarządzono wybicie nowej monety wartości 20 centesimi z aliażu niklu i miedzi w wysokości 16 milionów lirów. Nowe monety mają być przyjmowane wszędzie aż do sumy 5 lirów.

Francya. Dziennik rządowy z 23 marca 1918 r. publikuje ustawę, według której monety z popiersiem ukoronowanem Napoleona jak 1 i 2 franki oraz 20 i 50 centimy nie mogą być już dłużej używane w obiegu.

Dzwon gdański nabyło niedawno Muzeum Narodowe w Krakowie, dzwon mający i dla numizmatyki pewne znaczenie. Dzwon jest nieduży pięknych i regularnych kształtów, ozdobiony u góry ornamentem z liści akantu oraz barokowymi festonami z liści i owoców, niesionych przez dwa aniołki. W środku pola po jednej stronie Madonna, po drugiej Chrystus Zmartwychwstający, między nimi zaś 5 medali, trzy po jednej a dwa po drugiej stronie. Są to mianowicie: a) mały medal z popiersiem Karola XI. szwedzkiego, b) plakieta okrągła beznapisowa, wyobrażająca dwóch żydów niosących grono winne z ziemi obiecanej, c) medal z niemieckim napisem na pamiątkę chrztu z XVII wieku, medal na pokój w Oliwie 1660 r. opisany u Raczyńskiego 148, e) medal z widokiem m. Gdańska z 1653 roku, opisany u Raczyńskiego pod N. 135. W górze między ornamentem a festonami pomieszczony jest napis: SIT NOMEN DOMINI BENEDICTUM ME FECIT * I * W GEDANI ANNO 1745.

Zniszczenie zabytków. Kraj. Urząd konserwatorski komunikuje: Celem stwierdzenia szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki i przeprowadzenia akcyi ochronnej podjął konserwator dr. Tad. Szydłowski objazdy skrajnych po-

wiatów Galicyi wschodniej i zwiedził wraz z p. Wiesł. Zarzyckim powiaty: brodzki, tarnopolski i trembowelski. W Brodach uległ dewastacyi zamek z XVIII. w. położony w obrębie znacznie starszych bastyonowych fortyfikacyj, z których do naszych czasów zostały jedynie resztki wałów i kazamat. Wnętrze gmachu, właśnie przed wojną gruntownie odrestaurowane, zniszczyły wojska rosyjskie. W zamku kwateruje obecnie wojsko austryackie. Natomiast zamek w Podhorcach został już uwolniony od kwaterunku, który trwał prawie dwa lata i zostawił swe ślady. Silne ogrzewanie sal muzealnych wywarło zły wpływ na stan obrazów i mebli, ucierpiały szczególnie boazerye t. zw. chińskiego pokoju i snycerskie stropy w innych salach. W niedalekiem sąsiedztwie Podhorzec uległ zniszczeniu pałac w Pieniakach, okazała budowla z końca XVIII. w. jak również z tego czasu pochodząca kaplica pałacowa ozdobiona niezłemi malowidłami. Najwięcej szkód doznał w czasie wojny kościół i klasztor OO. Dominikanów w Podkamieniu. Od pocisków artyleryi spłonęły dachy kościoła i klasztoru, pożar zniszczył cenną i bogatą bibliotekę, archiwum i szereg portretów królów i fundatorów, oraz obrazów religijnych. Od pioruna straciła wieża kościelna swój piękny hełm miedzią kryty i zdobny w figury świętych, wykonane z blachy miedzianej. Ucierpiały także mury obronne i baszty okalające kościół i klasztor i składające się wraz z nimi na interesującą i malowniczą całość. Ocalało szczęściem wnętrze kościoła, lecz kłęby dymu, wdzierające się w czasie pożaru zczerniły część cennych malowideł sklepiennych, pendzla wybitnego artysty dekoratora z XVIII. wieku, Stroińskiego. Pewnych uszkodzeń doznał również kościół OO. Dominikanów w Tarnopolu, wyjątkowo cenne dzieło architektury XVIII. wieku. Pociski nadwerężyły głównie charakterystyczne hełmy wież i zdziurawiły dachy. Dobrze jeszcze zachowane ruiny obszernego czteroskrzydłowego zamku Wiśniowieckich w Załoźcach poszły przez pociski artyleryi w dalszą rozsypkę. Podobnie w okolicy Trembowli uległy dalszej demolacyi ruiny obszernych, imponujących budowli monasteru Bazylianów.

Wierzenica. W końcu maja przedsięwzięto tu z ramienia Muzeum im. Mielżyńskich badania archeologiczne na t. zw. »Żaliku«, wzgórzu leżącem przy drodze do Wierzonki. Już na połowie wzgórza odkryto grób szkieletowy z 2 naczyńkami, pochodzący najprawdopodobniej z epoki kamiennej, t. zn. mający co najmniej 4—5000 lat, kilka grobów ciałopalnych z późnego okresu halsztackiego (700 – 500 przed Chr.), wreszcie szereg grobów szkieletowych wczesnohistorycznych (z jakiegoś X. wzgl. XI. w. po Chr.), w tej liczbie jeden grób podwójny. Groby ostatniej kategoryi zawierały szkielety typu wybitnie długogłowego, zorjentowane przeważnie ku południowemu wschodowi. Z przedmiotów metalowych znaleziono w nich: szczątki wiadra z żelaznemi obręczami i kabłąkiem, nóż żelazny i bronzowy kabłączek skroniowy. Odkrycie na małej stosunkowo przestrzeni kilkudziesięciu metrów kw. grobów z trzech różnych epok, dowodzi ponownie, że pewne miejcsa w rozmaitych okresach bywały uprzywilejowane jako miejsca wiecznego spoczynku dla zmarłych, bez świadomości nieraz, że chowano tam już przodków lub poprzedników.

Do tego Numeru dodaje się dwie tablice i cennik.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr MARYAN GUMOWSKI. Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni Uniw. Jagiell. w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.

WYDAWNICTWA

i dublety Tow. Numizmatycznego do nabycia w Redakcyi Wiadomości Numizmat.-Archeolog.

I. MEDALE.

Kor.

1. Wysocki Jan: Medal Polonia devastata 1915 55 m/m cynk . . 10
2. — tenże, ale bity w miedzi . . . 15
3. — Medal na pamiątkę oswobodzenia Lwowa od Rosyan 22. VI. 1915, 50 m/m cynk 10
4. — tenże, ale bity w miedzi . . . 15
5. — Medal na legiony polskie 1914—1916, 60 m/m cynk 10
6. — tenże, ale w miedzi 15
7. — tenże, ale w srebrze 60
8. — Medal na otwarcie Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie 15. XI. 1915 60 m/m cynk 10
9. — tenże ale w bronzie, tylko w 25 egzempl. wybity dla członków 15
10. — tenże bronzowy, cena dla nieczłonków 25
11. — Medal jubileuszowy Tad. Kościuszki 1917 r. 70 m/m cynk . 10
12. — tenże, ale w bronzie, tylko w 25 egz. wybity, cena dla członków 20
13. — tenże bronzowy cena dla nieczłonków 40
14. — tenże, ale w srebrze 80
15. — Medalion jednostronny z popiersiem Kościuszki, jak na medalu 150 m/m bronz 50
16. — Medalion jednostronny: T. Kościuszko na koniu, na tle Krakowa 150 m/m bronz 50
17. — Medale Nr. 2, 4 i 6 dla nieczłonków bronz cena 25
18. Raszka Jan: Medal dla legionistów Ślązaków, poległych za ojczyznę 1914—1916 60 m/m cynk 10
19. — Medal ku czci Józefa Piłsudskiego, brygadiera legionów pols. 1914—1916 60 m/m cynk . . . 10
20. — tenże, ale bity w srebrze . . . 80
21. — Medal na proklamacyę Polski w obozie legionów pols. 5. XI. 1916 cynk 60 m/m 10
22. — Medal Tad. Rutowskiego prezydenta m. Lwowa 1916 r. cynk. 60 m/m 10
23. — Medal Dr. Henryka Jordana, założyciela parku w Krakowie 1910 r. aluminium 32 m/m . . 2
24. — tenże, ale bronz posrebrzany . 5

Kor.

25. Raszka Jan: Medal na szarżę ułanów polskich pod Rokitną 1915 (Raszka sc) cynk 60 m/m . . 10
26. — Medal Rady Regencyjnej z portretami 3 Regentów 1917 r. 70 m/m cynk 20
27. — tenże, ale posrebrzany . . . 30
28. — tenże, ale srebrny 150
29. Lewandowski Stan.: Medal Józefa Piłsudskiego 1914 r. 50 m/m cynk 15
30. — Medal na pamiątkę otwarcia wyższych uczelni w Warszawie z napisem »Trzeba naprzód iść« 1915 r. 40 m/m cynk . . 7
31. Makowski Czesław: Medal na cześć ks. Zdz. Lubomirskiego w Warszawie 1917 r, 50 m/m bronz 30
32. — tenże, srebrny 70
33. — Medal bity ku czci Maryi Konopnickiej z 6 wierszami na Rv. 1915 r. 50 m/m bronz . . 50
34. — Medal Alex. margr. Wielopolskiego 1912 r. z napisem na odwrociu 50 m/m bronz nieco znisz. 20
35. Chodziński Kazimierz: Medal bity dla arcyks. Izabelli od legionistów polskich 1916 r. 70 m/m cynk 15
36. — Medal bity dla jen. Böhm Ermollego od m. Lwowa na pam. oswobodzenia od Rosyan 22. VI. 1916 r. 70 m/m cynk 15
37. — tenże, w srebrze 80
38. — Plakietka ku czci ks. biskupa W. Bandurskiego z 1915 r. 60×50 m/m cynk 15
39. — Medal jubileuszowy Tad. Kościuszki 1917 r. na setną rocznicę zgonu 60 m/m cynk . . 15
40. — tenże, ale srebrny 80
41. — tenże, ale mniejszy 48 m/m cynk 10
42. — tenże, mały ale srebrny . . . 60
43. — Medal Wład. Leop. Jaworskiego prezesa Naczelnego Komitetu Narod. 1916 70 m/m cynk . . 10
44. — tenże, ale srebrny 80
45. Laszczka Konstanty: Medal Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii 60 m/m bronz . 15

Kor.

46. — tenże w srebrze 60
47. — Medal jubileuszowy Muzeum Narod. w Krakowie 1908 r. 60 m/m bronz 10
48. — Medal Tad. Kościuszki na 100 rocznicę zgonu 1917 r. 60 m/m cynk 10
49. — tenże, ale cynk bronzowany . 15
50. — tenże, ale srebrny 80
51. — Medal Józefa Piłsudskiego z dębem na odwrociu 22. VII. 1917 r. 60 m/m cynk 10
52. — tenże, ale srebrny 100
53. — Plakieta ku czci jen. Dillera, namiestnika Galicyi 1916—1917 srebro 64×48 m/m 150
54. Popławski Stanisław: Medal na odrodzenie polsk. oręża 1914 r. 60 m/m cynk 10
55. — Medal: Ułanom polskim za obronę Stanisławowa 23. VII. 1917 r. 60 m/m cynk 15
56. — Medal pośmiertny Seweryna Tymienieckiego, numizmatyka i archeologa 1917 r. 60 m/m cynk . 15
57. Bieliński Witold: Medal krakowski jubileuszowy ks. Piotra Skargi 1912 r. 50 m/m bronz . . 15
58. — tenże, ale srebrny 60
59. Jastrzębowski Wojciech: Medal na jubileusz powstania styczniowego 1863 r. 50 m/m bronz . . 15
60. — tenże, ale srebrny 60
61. Kościuszko T. Medalik z kopcem Kościuszki na odwrociu 24 m/m mosiądz 10
62. Medal Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie (A. Neudeck sc) z widokiem Wawelu srebrny 50 m/m. 80
63. Medal ordynacyi Rydzyńskiej 1911 r. z 5 nazwiskami na odwrociu i napisem: Vendidit hic auro patriam 50 m/m ołów 25
64. Medal J. Lelewela (Wurden sc) z 1859 r. z 2 wierszami przed twarzą, srebrny 50 m/m 100

II. KSIĄŻKI.

Kor.

Wiadomości Num. Arch. tom I 1889—1892 40
— tom II 1893—1895 28
— tom III 1896—1898 28
— tom IV 1899—1902 28
— tom V 1903—1906 40
— tom VI 1907—1908 . . . . . . 12·50
Wiadomości Num. Arch. Roczniki 1909—1913 każdy à 20
— Rocznik 1914—1915 37
— Rocznik 1916—1917 37
Gumowski Dr. M.: Podręcznik Numizmatyki pols. Kraków 1914, tablic 80 i 190 illustracyi 15
— Medale Jagiellonów. Kraków 1906, tabl. 29 40
— Medale Stefana Batorego. Kraków 1913, tabl. 9. 20
— Denary pierwszej doby piastowskiej. Kraków 1904, str. 17, tabl 2 10
Gumowski Dr. M.: Monety sasko-polskie. Kraków 1910, str. 23, tabl. 7 10
Czapski hr. Em.: Catalogue de la Collection des medailles et monnaies polonaises. Tom V. Cracovie 1916, str. 125 + 172. Index do Tomów I—V 60
Mękicki Rud.: Medale Grunwaldzkie. Lwów 1911 2
Walewski hr. Stan.: Trojaki koronne Zygmunta III. Kraków 1884 10
Exlibris: Pismo poświęcone bibliofilstwu polskiemu. Lwów 1917. Rocznik I zeszyt I, 10 tablic i ilustracye. Czasopismo wydane zbytkownie z oryginalnymi exlibrisami (dochód cały na cele Tow. Num.) 20

III. BONY WOJENNE.

Rosyjskie bony wojenne.

	Kor.
50 kopiejek papier.	3·—
3 kopiejki »	1·50
2 » »	—·90
5 kopiejek »	1·80
20 kopiejek papier. (marka) . . .	—·50
10 » » » . . .	—.50
15 » » » . . .	—·50
1 » » » . . .	1·40